

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY

Przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Sykstyńska 1, i biuro Socjotekstowej Pasz Hauszowa; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfahrgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstraße 2, A. Oepplik Grünangergasse 12, M. Dufes Nachf.: Max. Augenthaler & Eberhard Lessner i Wollzeile nr. 9, Schall & Wölfling 11, J. Danneberg II. Praterstrasse 33, Adolf Hauswirth VI. Getreidemarkt nr. 13; W Budapeszcie: Juliana Leopold VII. Elisabethring 54; we Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daus & Comp.; w Paryżu: C. Adam Liborowski 37 rue de Valenciennes Paris; w Warszawie: Reichenow & Fraelder.

CENA OGŁOSZENI: Ogłoszenia zwykłe na jednorazową wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 30 hal. Nadstawia za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głowy publicystów** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Przytaczanie korespondentów** 6 hal od wyrazu.

Numer kosztuje 5 h., na prowincyi 10 h. (Numeru dawniejsze kosztu a po 10 ct.)

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstyńska 1, 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 1, 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:
we Lwowie: na prowincyi: za gniazdo: miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h. kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h. półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mąd i powieści” lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno” i 12 to-mami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h. na prowincyi 6 „ 90 „
We Lwowie za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Czas odnowić przedpłatę na drugi kwartał 1905.

Prenumerata „Gazety Narodowej” wynosi kwartalnie na prowincyi 7 k. 50 h., we Lwowie 6 kor.
Za „Tygodnik mąd i powieści” lub „Ziarno” dopłaca się kwartalnie 2 k. 40 h., za oba te tygodniki 4 k. 80 h.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Gazety Narodowej” jakoteż wyżej wspomnianych tygodników warszawskich należy wcześniej nadesłać przedpłatę pod adresem: Administracja „Gazety Narodowej” we Lwowie, Kopernika 7.

Nowa mobilizacja rosyjska.

Jeszcze nie ma pewności, czy w okręgu wojennych warszawskim, moskiewskim i kijowskim zarządca została mobilizacja i czy chodzi o mobilizację rezerwy, czy też na razie tylko o oględziny koni. Mobilizacja w Rosyi nie ogranicza całego odrazu wojennego, tylko pewne obwody, na które okręg wojenny jest podzielony i nawet nie na wszystkich rezerwistów wyznaczonego obwodu. Według naszego telegramu wczorajszego, mobilizacja ma obejmować 22 obwodów tych trzech okręgów. Według innych doniesień mobilizacja w okręgu warszawskim ma dotyczyć gubernii lubelskiej i siedleckiej tudzież obwodów położonych przy kolejach nadwiślańskich. Jak słychać, mobilizacja nie ma obejmować Warszawy a zwłaszcza Moskwy z powodu obawy rozruchów.

Z Petersburga donoszą, iż z mających być zmobilizowanymi 400.000 stoi 150.000 wyćwiczonych żołnierzy już od stycznia w pogotowiu, reszta będzie w trzech odstępach: w marcu, maju i czerwcu powołana; partya wojenna jednak przecoza trudności, jakie nastąpić mogą i prawdopodobnie nastąpią, Odezwy socjalistyczne wzywają do przeszkadzania mobilizacji wszelkimi środkami. Zresztą zmobilizowane wojska nowe musiałyby dobre trzy miesiące czekać w domu, zanim wyprawione już do Mandżurji posiłki dojadą na miejsce.

Petersburski korespondent „Berl. Tagblattu” donosi: Mobilizacja sześciu korpusów w jest już postanowioną; nadto ma na pole wojny wyruszyć kilka dywizyj kozaków dońskich. Pomiędzy oficerami rosyjskimi objawia się od bitwy mukskijskiej ruch bardzo naturalny — ze wszystkich rosyjskich okręgów wojennych napływa mnóstwo prośb oficerów, aby ich do Mandżurji wyprawiono a chorzy i ranni oficerowie stamtąd na ich miejsce przysłano.

Dalej donosi korespondent: „Oprocz tej sprawy oficerów zajmuje się rząd gorliwie sprawą a munitcyi. Z powodu ciągłych strajków w rządowych fabrykach nabojów (zakłady Putyłowski) powstał znaczny niedostatek w nabojach i kulach i musiano w Niemczech poczynić znaczne zamówienia na kilka milionów rubli.”

Wojna rosyjsko-japońska.

Wiadomości z pola walki nadchodzą bardzo szczupłe. Jak to Japonczycy oddawna czynią, tak obecnie i Leniewicz zabronił wysyłania telegramów prywatnych. Równocześnie wszyscy w ogóle oficerowie rosyjscy, także w Europie, otrzymali nakaz, osobom prywatnym żadnych nie dawać wyjaśnień co do spraw wojennych. Trochę to za późno. A najwięcej zawinił właśnie w tem Kuropatkin i Gripenberg — pierwszy treścią swojej sławnej proklamacyi październikowej, drugi zaś rewelacyami ze swego zatargu z Kuropatkinem, którymi po wyjeździe swoim z obozu stał po drodze. Wojskowi europejscy są pewni, że cały plan operacyjny, zwanych bitwą mukskijską, osnuł Oyama i jego szef sztabu Kodama właśnie na tych nieszczęsnych gadaninach Gripenberga.

Leniewicz telegrafuje pod datą 19 bm. godzina 9 wieczór: „Sprawozdanie dowódcy drugiej armii nie donosi o żadnych walkach. O pierwszej i trzeciej armii nie ma żadnych wiadomości. Odbitym przeglądem wojsk przybyłych z Rosyi: znajdując się w wybornym stanie i w doskonałym zdrowiu.”

Ale skąd Leniewicz telegrafuje, tego właśnie petersburski sztab jlny nie dodaje. Trudno też zrozumieć co znaczy: „o pierwszej i drugiej armii nie ma żadnych wiadomości”. Zapewne ma być: „od pierwszej itd.” Inaczej wnosząby należało, że naczelny wódz stracił związki z dwiema armiami, a raczej ich szczechkami, z których armia pierwsza sam do d. 16 bm. dowodził.

„Pet. Aj. Tel.” donosi pod dnieniem wczorajszym z Gudulina: „Od dziś rana słychać w okolicy o 16 kilom na południe od Tielina strzały działowe”. Czy niema to być: „na północ” od Tielina? Trudno bowiem zrozumieć, jakby tak długo mógł się być dotychczas ukrywać znaczny, bo z armatami, oddział rosyjski na południu od Tielina.

Z Tokio donoszą urzędowo: „Wojska nasze zajęły miejscowość Kaiyren o 20 mil (ang. l. j. 35 kilom.) na północ od Tielina. Kontrakta nieprzyjaciela został odparty. Mosty na drodze mandżurskiej na południe od Kaiyren zostały spalone przez nieprzyjaciela, który również zniszczył część mostu kolejowego. Znaleźliśmy znaczną liczbę dział rosyjskich zakopanych w pobliżu Mukdena.

Jest to wiadomość dość spóźniona, bo Rosyanie już w sobotę Kaiyren opuścili. Co do mostu kolejowego na Hunho pod Mukdenem, udało się Rosyanom zburzyć tylko część jego; naprawa rowizoryczna już na ukończeniu, za kilka dni pociągi będą mogły iść z Dalnego do Mukdena i poza Mukden.

W Petersburgu obawiają się, że jen. Nogi gotów za zezwoleniem władz chińskich się wybrać przez Mongolię na zachód od kole i jak słychać, lotne podjazdy jego podchodzą już do Ciciakaru, na północny zachód od Charbina (?) „Daily Telegraph” donosi z Tokio, że po przeciwnie, wschodniej stronie zbliżają się Japonczycy już do Kiryna, dokąd rozbite oddziały rosyjskie nadążają.

„Nowoje Wremia” donosi, że Japonczycy zapewniają, iż najdalej d. 10 kwietnia b. r. staną już w Charbinie; wśród Mongołów i ludności mandżurskiej krąży liczne silne oddziały japońskie. Japonczycy już od dłuższego czasu stoją na zachód od Siuntin.

Ważniejszem jest, co korespondent paryskiego „Matin” w sobotę wieczór z Charbina donosi, że główna kwatery rosyjska przeniosła się do Seuzingki, parę kilometrów na południe od Kuangczungse a 250 kilom, na północ od Tielina, tudzież że wszyscy reprezentanci wojsk obcych znajdują się w Charbinie. (Czy także rotmistrz hr. Szeptycki?)

Znowu przesłano nam, a to wczoraj, telegram szafstowski, mianowicie, jakoby do Władystoku przybyło z Francyi dziesięć łodzi pod wodnych. Łodzie te dopiero naładowano na parowce i zapewne pojedą do Rosyi, skąd rozebrana odejda koleją do Władystoku, bo trudno, aby rząd rosyjski chciał je podsuwać czatującej pod Władystokiem eskadrze japońskiej.

Z Warszawy

(Otwarcie szkół. — Wydalenie uwiezonych.)
W kwestyi bezrobocia szkolnego jest gorzej, niż można było się spodziewać. Miano nadzieję, że deputacja, która jeździła do Petersburga, zdoła swem oficjalnem sprawozdaniem wpłynąć łagodząco na umysły i ponowny wiec rodziców uchwalił zaprzestania bezrobocia szkolnego. Tymczasem — nie chcemy w to wchodzić, czy członkowie deputacji po sobotniej naradzie przyszli do przekonania, iż w tej sprawie uchwaliły nie powoznie, czy też p. Szwarc popieszył się z nakazem rozpoczęcia nauk w szkołach z dnieniem wczorajszym 20 bm. — doś, że wiec rodziców do skutku już nie przyjdzie, a szkoły zostały wczoraj urzędowo otwarte. W tej chwili nie mamy jeszcze relacyi, jak to otwarcie szkół wczoraj wypadło, czy wielu uczniow przybyło i czy nie przyszło do jakichś zajść. Jedno tylko stwierdzić można, iż wedle autentycznych infor-

macy rząd postanowił bezwarunkowo znowę uczniow złać i odbywać w szkołach naukę. Jeśli bodaj kilku uczniow się zjawi. Kilku zaś zjawi się w każdej szkole, są bowiem prawosławni i żydowscy uczniowie, a i z posród Polaków niektórych vis major zmusi zaraz, innych później do powrotu do szkoły.

Korespondent nasz warszawski w liście wysłanym w niedziele 19 bm. wieczorem pisze: Tok dyskusyi na posiedzeniu wczorajszym członków deputacyi petersburskiej, jest trzymany dotychczas w tajemnicy — faktem jest tylko rezolucya delegatów nie wstrzymująca strajku. Co będzie w poniedziałek 20 bm. nie trudno przewidzieć. Studenci Rosyanie, żyłzi a i pewna część młodzieży polskiej pojedzie do szkół — studenci zaś uniwersytetu i politechniki będą się starali otwarcia szkół przeskoczyć.

Szkoły, stojące pod zarządem ministra skarbu (handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze) otwarte jeszcze 14 bm., są tylko częściowo czynne. W niedzielnym rzemieślniczym przyszło d. 19 do bitki, strajkujący pobili tych, którzy przyszli do szkoły. W szkole handlowej Ubyzra strajkujący oblewali kwasem karbołowym ubrania kolegow, przybyłych na naukę.

Z uwiezonych w ostatnich czasach wszyscy już zostali wypuszczeni, ale p. Wł. Daniłowi i dr. Zygm. Szymanowskiemu kazano wyjechać z Królestwa. Natomiast jako podejrzani o agitacyę za wprowadzeniem polskich protokołow w gminach został wydalony obywatel ziemski Szankowski, zaś właściciele dóbr Golebowski, Czerny i Dąbski zostali skazani na 300 rubli kary a Budny i Piaszczyński z gubern. lubelskiej na dwa lata nadzoru policyjnego.

Z sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego.

Berlin 19 marca.
(Od członka poselskiego Koła polskiego.)
(Zakończenie rozpraw etatowych w pruskiej Izbie poselskiej.) Cięta krytyka działalności komisji kolonizacyjnej przez posła Skarżyskiego i Mizerskiego. Pojedynk parlamentarny ostatniego i p. Korfańtego o „ryzykowność” występowania. Poseł ks. prał. Stychel i minister Stult. Rozprawy w parlamencie niemieckim posłów hr. Mielińskiego, Chrzanowskiego, Korfańtego i ks. Jądźewskiego z ks. Bulowem. Centrowiec Spahn potępił hakatystyczną politykę rządu.)

Wielki turniej parlamentarny, obraz którego przedstawia szaryzacja zwane trzecie czytanie etatu państwowego, to jest uchwał zatwierdzających je ostatecznie w izbie pruskiej poselskiej, zakończył się właśnie przyjęciem ośnośnej ustawy. Przyjdzie ona wprawdzie jeszcze pod obrady i uchwałę izby panow, wszakże, gdy według przepisu konstytucyjnego izba ta nie może proponować i uchwałzać żadnych zmian w pozycyach etatowych przez izbę poselską uchwalonych, a wolno jej tylko albo przyjąć i zatwierdzić uchwały izby poselskiej, albo etat ryczałtem odrzucić, która to ostatnia alternatywa jest prawie niewykonalna, więc obrady etatowe w izbie panow służyć mogą tylko i służyć też do wypowiadania uwag krytycznych, skierowanych pod adresem zarządu państwowego i wynurzania życzeń w różnych działach administracyi państwowej.

Etat państwowy, uchwalony przez izbę poselską według preliminarza rządowego z niektórymi zmianami przez komisję budżetową, a następnie przez izbę samą zatwierdzonemi, balansuje w przychodach i rozchodach kwotą marek 2 718,281.607, z których na wydatki ogolne, trwałe przypada 2.519,270.327 m., zaś na nadzwyczajne, jednorazowe 199,011.280 m. — w ostatnich zaś mieszczą się dość okazałe kwoty antypolskie. Przyspieszono ile możności obrady, mianowicie w drugim czytaniu, uciekając się niejednokrotnie do uprzykrzonych dla posłów posiadzeń wierzonych, a nawet przy trzecim czytaniu o puszczeniu przy każdej ważniejszej ustawie dyskusyę generalną z względu na to, że etat winien przed 1 kwietnia być uchwalonym, a izba panow daną sposobność do własnych obrad przed tym terminem. Dlatego też owto trzecie czytanie nie przedstawiało przebiegu szczególnego ożywionego i było ono też zawsze rodzajem pokłosa, które zbierałi poszczególne poslowie, którym pospiech drugiego czytania odjął sposobność wynurzania swych życzeń i poglądow krytycznych

— Właśnie o tem chciałem z panią pomówić.
— Zdaje mi się osłabioną; zdaje mi się, że wartyby posłać po doktora. Dick mówił mi, że możnaby znaleźć środki wzmacniające.
— Więc i pan myśli, że...
Nie mogłam dokończyć, a te izy, które od tak dawna ubierały się w głębi mojej duszy, poczęły teraz cisnąć się do oczu i spadały ciężkie zwolna, zwolna tocząc się po twarzy.

Nie myślałam ich ukrywać, ani walczyć z niemi.
On oczy w ziemię spuścił.
— Nic złego nie ma dotychczas, — rzekł po chwili wahania — taki stan może trwać długo, tak bywa.
— Doprawdy? — zawołałam, ożywiając się — więc pan ma nadzieję, że to nie... że to... że ona może żyć jeszcze długo?
— Doprawdy, pani.
— Nie łudzi mnie pan?
— Nie, pani, tak myślę.
Ja wtedy schyliłam się i pochwyliłam rękę jego i po raz drugi w życiu pocałowałam.
Wyrwał mi ją, zwrócił się ku mnie, a przykłękając, ujął mnie za ręce i mówił półgłosem z prośbą w oczach.

nad administracyą państwową. Z tego też powodu nie głosowano już nad poszczególne pozycyami różnych działow administracyjnych, chyba tylko nad takimi, które ponownie zacepiono i pod głosowanie stawiono.
Nie pominieli jednak poslowie polscy tej sposobności, aby bez nadziei jakiegokolwiek uwzględnienia nie podnieść głosu oskarżenia publicznego całego systemu politycznego rządu pruskiego, celem którego jest znieważenie żywiołu polskiego nie tylko na polu politycznym, ale i społecznym i ekonomicznym. Już pod koniec drugiego czytania etatu, przy pozycy dotyczącej komisji kolonizacyjnej, znakomitą mowę wypowiedział poseł dr. Witold Skarżyski.

Z nieubłąganą ścisłością wziął pod skalpel krytyczny sąsiżniy memorał, jaki wypracowała komisya kolonizacyjna (o 380 stronicach i 4to) o działalności swojej osmastoletniej, od r. 1886 począwszy, w najpóźniejsze, jak się łatwo domyślić, ubrane barwy, ażeby wykazać, że myśl przewodnią całej ustawy przeciwną jest prawu sprawiedliwości i konstytucyi, cel jej właściwy pogięcia godny, a działalność komisyi moralna na różne strony szerzy zginiłozę. Kolosalna kwota 450 milionow marek, stojąca do dyspozycyi komisyi, z której dotąd mniej więcej połowę wydano, służyć zapewne może do budowania pokazyńskich osad, ale coż, kiedy na osady niema odbiorców, jak to przynajął sam kanclerz rzeszy, tak, że z zakupionych obszarow zaledwie trzecia część rozkolonizowana, zatrzymując resztę i dokupując nowe na zapas, a z osadzonych kolonistow, jeszcze więcej jak trzecia część jest Niemców miejscowych, którzy znowu na odwrót dawniejsze swoje włości, po części w polskie oddzielali ręce. Wyszrubowała komisya ceny ziemi do niebywałej wysokości, z czego dzisiaj korzystają po większej części zbankrutowani właściciele niemieccy (bo sprzedający obecnie jest 90% Niemców, a tylko niespełna 10% Polaków), którzy potem wynoszą się do oszczepnych miast Wrocławia, Berlina, Poczdamu itd., aby pędzić wygodne życie procentowiczow. W operacyach swoich ucieka się komisya do niegodnych, podstępnych środków, za pomocą niesumiennych agentow.

Na te i następne wywody posła Mizerskiego, który ze swej strony zaczął ministra rolnictwa Podbielskiego o fałszywe, wypowiedziane przed rokiem w izbie panow, gdy czuwał rozpraw nad ustawą osadniczą twierdził, że 40 majątkow nabyły banki polskie na Pomorzu, p. minister zrazu nie znalazł odpowiedzi i dopiero przy trzecim czytaniu oświadczył, że wieść ta mylną była, gdyż według odebranej co dopiero despeszy, liczba majątkow przez banki polskie nabytych, na dwa się ogranicza. Przyszło z tego powodu do ostrzejszej rozprawy pomiędzy ministrem i posłem polskim, gdy na zarzut p. Mizerskiego, że p. minister i rząd w sprawach tak doniosłych, prowadzących fałszami operuje, minister posłom polskim uczynił zarzut nieszlachetnego i nierycerskiego postępowania. Na odprawę, daną na to komieźne wyrzeczenie p. ministra przez posłów Mizerskiego i Korfańtego, choć ona cięta była i dotkliwa, p. Podbielski już się nie zdobył. — Mimo tego pozycy komisji kolonizacyjnej przyjęła izba dość znaczną większością, gdy przeciw takowej obok Polaków głosowało tylko centrum i stronnictwo wolnoimienne ludowe.

Pod koniec rozpraw etatowych, do działu ministerstwa oświecenia, zabrał jeszcze głos poseł nasz ks. prał Stychel, ażeby uderzył na ministra i cały system wychowania w ziemiach polskich praktykowany. Wiązał za cel mianowicie rozporządzenia regencyi gudńskiej, poznańskiej i bydgoskiej, wkraczające bezprawnie w stosunki prywatne i rodzinne nauczycieli, by zakazywać używania języka ojczystego w życiu rodzinnem, pacierza, przysposabiania do sakramentow i nadto by nauczycieli zniewolił przy wyborach wszelkich do głosowania na niemieckich, luterskich, albo żydowskich kandydatow. Wykazywał nadto, że inspektorzy szkolni w praktykach swoich jeszcze i ponad polecenia władz wyższych wychodzą, fortynując szpiekostwo i donosicielstwo tak względem kolegow własnych, jak i księży a popierając wywody swoje drastrzonymi przykładami. Żądał wreszcie, ażeby minister rozporządzenia rzeczone cofnął. Tego minister wyraźnie odmówił, a resztę wywodow ks. Stychla tym tanim zbył wybiegiem, że na założenia tego posła nie można zbytniej kłaść wagi, gdyż jest członkiem i przewodniczącym komitetu wrzesińskiego! Zaczęły jeszcze należyć trafną

odpowiedź posła ks. Stychla na uwagę ministra: że przemówień posłow polskich dla tego rząd uwzględnić nie może, gdyż one są tylko „mowami za okno” (zum Fenster hinaus) przyszaniami. że inaczej być nie może, bo to jedyny sposób odwołania się do sądu sprawiedliwej opinii powszechnej na bezwzględność rządu pruskiego.

Równocześnie w parlamencie niemieckim toczyły się rozprawy nad etatem kanclerza i jego polityką wobec Polaków jako naczelnika ministerstwa pruskiego. Poslowie Polacy uczynili przy tej sposobności wniosek mający na celu ochronę obcokrajowców (poddanych austriackich i rosyjskich) przeciw czysto brutalnemu i przesładowczemu wydalaniu takowych z granic pruskich przedewszystkiem, połączonemu z nieudzieleniem im traktowania. — Poslowie: hr. Mieliński, Chrzanowski, ks. Korfański, Korfański i ks. prałat Jądźewski ciętej podali krytyce postępowanie rządu pruskiego i politykę kanclerza. Nie znalazł wprawdzie dostatecznego poparcia wniosek polski, gdyż tylko socyalisci, którzy podobny, ogólniejszy stawili wniosek, ale z drugiej strony wystąpienie Polaków silne w parlamencie uczyniło wrażenie, gdyż przeciw orzeczeniu hr. Biłowa, że mow podobnych w żadnym uszyścić nie można parlamencie i że polityka rządu wobec Polaków jest tylko obroną i skierowaną przeciw agitacyi wielkopolskiej, zmierzającej do oderwania ziem polskich gwałtownie, przywódcą centrum, poseł Spahn wyraźnie kanclerzowi oświadczył, że walka zaczęta, jaką ludność polska toczy przeciw rządowi, jest tylko nieuchronnem następstwem hakatyzmu i idącej jego torami polityki rządowej! Z resztą parlament także się spieszy, by do 1 kwietnia uchwalić etat rzeszy.

Korespondencye.

Konstantynopol 15 marca.
(Biza-basza w niełaskach. — Faworyta sułtańska. — Karyera Czerkieski. — Adytant i donosiciel. — Koniec złotej ery. — Wszczężony Pekim. — Turcecki Plewe. — Gdy się ma przyjaźnić w Paryżu.)
W Stambule płaczą teraz i białają wszystkie młode niewiasty. Piękny Riza, najdzielniejszy mąż nad Bosforem, ideał piękności męskiej w oczach wszystkich dziewcząt u Złotego Rogu, wymarzone bożyszcze wszystkich zawalonowanych Ferid i Narimeh — już nie istnieje. Nie trzeba myśleć, że zginął w pojedynku lub został zamordowany, albo przenosił się do wieczności. Nie się takiego nie stało. Piękny Riza po prostu umknął z Konstantynopola, by się nie stał ofiarą zawiści wszechmożnego dziś na dworze sułtańskim Fehim-baszy.
Najbardziej zalewa się izami przepiękną siostrą Riza, faworyta sułtana, królowa haremum Abdul-Hamida. Jeito Riza wraz z bratem Achmed Szefketem zawiązywać wysokie karyery. O „karyerach” w Turcyi możnaby powiedzieć wiele ciekawego. Riza i Achmed Szefket urzeli światło dzienne w małej wiosce czerkieskiej, na Kaukazie. Pochodzili z ubogiej rodziny wołoskiej.
Siostra ich Hairinissé jako młode dziewczę dostała się do Carogrodu. Dziewczęciu odznaczało się niepospolitą urodą i nie dziw więc, że przyjęto Hairinissé do szkoły Yildiz-Kisler, gdzie kształcałi najpiękniejsze dziewczęta a przyszłe damy cesarskiego haremum. W niedługim czasie — o ile sobie przypominam — po 2 latach przyjęta została młoda Czerkieska do haremum, jako mała „halfa”. Awansowała bardzo szybko i do stała się szczęśliwą, jakie przechodzą najnieliszsze marzenia niejednej z najpiękniejszych Czerkiesek lub cór Georzi. Oto Hairinissé, niemal jeszcze podlotek, wpadła w oko najjaśniejszego sułtana. Ten mianował ją niebawem „Hanun-effendi”, a następnie faworytą, szwedrze obdarowaną królową haremum.
Okres świetności na tem najwyższym stanowisku trwał dla Hairinissé stosunkowo dość długo. I dziś jeszcze cieszy się ona łaskami cesarza, pomimo tego iż już dawno młodsza od niej Georzianka została pierwszą faworytą Abdul Hamida.
Nadobna i sprytna Czerkieska wykorzystwała należycie swą złotą erę i postarała się o dobrobyt dla swych rodziców i rodzeństwa. Riza i Achmed Szefket zostali powołani do Konstantynopola. Nie odznaczyli się tam jednak nadzwyczajną inteligencyą. Mimo tego jednak, a może dlatego właśnie — awansowali nader szybko.

ESTEJA.

Ironia życia.

(Ciąg dalszy.)
Nie potrzebowałam się obejrzeć, aby wiedzieć, kto idzie.
Pan Karol stanął przy mnie.
Nie przestraszyłam się, nie zdziwiłam nawet, choć tego oczekiwać nie mogłam, bo nigdy nie spotykałam go tutaj.
Nagle wszystko we mnie i dokoła jakoby się przepoiło jakąś promienną jasnością, na wskroś mgieł, na dnie jeziora, na dnie myśli i serca mego zadrgało światło jakiegoś, świat przestaczające.
— Wiedziałem, że tu panią znaję; a chciałem z nią pomówić — odezwał się.
Ja nie podniosłam się, aby go powitać, nawet nie podałam mu ręki, choć już wieki zdały mi się, odkąd go nie widziałam. Ale byłam tak zmęczona, tak odrętwiała, że ruch każdy byłby mię kosztował, nie czułam wobec niego potrzeby wysiłu dla ceremonii.

Spojrzałam tylko na niego z zapytaniem w oczach.
On sam rękę do mnie wyciągnął.
— Nie przywitamy się? — zapytał z tym jego jedynym, a tak rzadkim uśmiechem na twarzy.
Podałam mu machinalnie cbie ręce, ale mówić nie mogłam.
Zatrzymał je chwileczkę w swoich — opadły prawie bezwładnie.
— Co pani? — zapytał z niezmierną troskliwością w głosie — czy panią co złego spotkało?
— Nie wiem — odparłam jak mechanika, nie bardzo wiedząc, co mówię.
Stał przy mnie bezradny, milcząc także.
— Niech pan sądzię tu, o tu — rzekłam, oprzytomniawszy trochę, wskazując mu miejsce na trawie tuż przy sobie.
Usiadł postusznie.
— O czem chciał pan mówić ze mną? — zapytałam.
— O babuni — odparł.
— Był pan u niej? — cały mój niepokój wrócił z temi słowami.
— Byłem.
— Jakże ją pan znalazł? — pytałam dalej, oczy w niego wlepiając.

— O! niech pani tego robi, pani nie wie — i uciął, a ręce moje puścił nagle.
— To pan nie wie, to pan... — poczęłam mówić gorączkowo, bez opamiętania, bo, czułam, że tamy zerwane, że muszę powiedzieć wszystko, wszystko.
— Tak, to pan nie wie, że ja życiem buni żyję, że, gdyby mi jej zabrakło, jedyna energia życia zgastyby we mnie; ja wiem, że takie jak jej życie teraz to ustawiczna męka dla mnie, ale to przecież najgorętsze pragnienie, by choć tak zostało; ona nie cierpi, co? czy pan myśli, że ona cierpi?
— Nie, pani, z pewnością nie.
— Tak, ona gasnie tylko i nie wie o tem, dlatego nie cierpi, ale ja wiem i męcę się tem strasznie.
On milczał. Ja myśli zbierałam, by mu je wszystkie wyrzucić, bez żadnych ograniczeń, by wiedział, co we mnie, by mi wyjaśnił, co dla mnie samej niejasne.
— I chcę, aby żyła, koniecznie, koniecznie, kosztem przyszyka, bo gdy to poządanie moje życia jej przysaga we mnie na chwilę, to pan pojąć nie może, co za straszna pokusa przychodzi na mnie; nie pokusa, myśl raczej, ale myśl od samego szatana pochodząca, by mnie udreńczył; to strasznie! strasznie!

Drżalam całą i wszystkie uczucia wezbrane kipiały, falowały we mnie.
On teraz, kłęcząc przy mnie, tulił ręce moje do piersi:
— Na miłość Boską! proszę się uspokoić, pani moja! co takiego? Nie, nie, proszę się nie poddawać żadnym strasznym przywidzieniom; to nerwy! Zmęczonoś biedactwo! po nocach się zrywa, by czuwać; każdy dniami zamknięta, to uad siły, to... — i o tem mówić chciałem.
— Ale bo pan nie wie, — wołałam w podnieceniu — pan nie wie wszystkiego. Bunia żąda odemnie rzeczy prawdziwie nad siły moje, żąda odemnie ofiary wielkiej... Widzi pan, pan tego nie wiedział; otóż ja chcę spełnić dla niej tę ofiarę i chcę i muszę spełnić; ale czasem przychodzi mi na myśl: „a gdyby to buni nie uratowało?”, gdyby ofiara życia mego poszła na marne; dlatego całą siłą woli pragnę życia buni, a gdy siła ta wagleje, to maie głos jakiś ży i do szpiku kości dręczący mówi: „Gdyby babunia umarła niezadługo, to byłaby wolna, nie potrzebowałaby poświęcać się dla niej”. Teraz pan rozumie? Przecież ja tego nie myślę, to nie ja. Ja tylko o jedno się modłę: o jej życie; więc taka myśl nie moja do szaleństwa mnie doprowadza. Teraz pan rozumie?
(C. d. u.)

Kronika.

Lwów, dnia 21 marca 1905.

Kalendarz

W środę 22 marca Oktyawiana. — Gr. kat. S. 40. Mica. — Kal. słow. Goździalwa. Wschód słońca 6:7, zachód 6:7.
 W czwartek 23 marca Wiktora M. — Gr. kat. Kondrata M. — Kal. słow. Zbiślaw. Wschód słońca 6:5, zachód 6:9.
 W piątek 24 marca Gabryela Arch. — Gr. kat. Sofronya. — Kal. słow. Lubomira. Wschód słońca 6:8, zachód 6:10.

Do dzisiejszego numeru dołączamy **Tygodnik mód i powieści** dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Kapitan Szepetyki.** Po bitwie mukdeńskiej rozeszły się w prasie pogłoski, iż *attachés* obcych mocarstw przy rosyjskiej głównej kwaterze wpadli przeawnie w ręce Japończyków. Jak wiadomo austriackich *attachés* było dwóch przy armii rosyjskiej: podpułkownik Cusserio, o którym przed kilku dniami donosiliśmy, że znajduje się w Charbinie i kapitan Szepetyki, o którym niema dotychczas żadnych wiadomości.

Na razie — jak pisał *N. W. Tagebl.* — niema powodu do wysnuwania obaw z tej przyczyny. Możliwe, iż hr. Szepetyki znajduje się teraz przy którymś z oddziałów, idących po drogach bocznych, zdale od kolei i drogi mandarynowej, więc zdale od telegrafu i że dlatego nie może dać o sobie żadnych wiadomości. Należy trwać powtórzyć, co już raz było zaznaczone, że hr. Szepetyki w obecnej wojnie nie brał udział w większych starciach i informował się o przebiegu bitwy na samej linii bojowej. Hr. Szepetyki, który odejść na plac boju r. z. w lutym, był świadkiem starcia nad Jalu, w odrocznie przez Fengwangczeng, postępując przy dywizji zabajkalskich kozaków pod dowództwem generała Renenkampia. Dywizja ta stanowiła skrajne lewe skrzydło Rosyan i miała przeszkadzać oskrzydleniu, przedsiębranemu przez gen. Kurokiego. W walkach tej dywizji brał hr. Szepetyki udział, a później uczestniczył także w starciach pod Saimaitai. Następnie udał się do korpusu generała Stackelberga, do drugiej brygady 85 dywizji piechoty, dowodzonej przez gen. Głaska i tam był świadkiem bitwy pod Wafanku. Z cofającymi się wojskami Stackelberga dotarł do głównej kwaterze gen. Kurokiewicza w Laojanie, prosił o pozwolenie udania się znow na linię bojową. W towarzystwie służącego udał się hr. Szepetyki na południe. Pod Anpinem na początku dwunasto-dniowej bitwy laojajskiej padł koń hr. Szepetykiego, ugodzony kula. — Sprawozdania hr. Szepetykiego, posyłane do generalnego sztabu, a cenzurowane przez rosyjskich generałów, nosiły niejednokrotnie ich własnoręczne dopiski, wyrażające uznanie dla hr. Szepetyki i sposobu, w jaki pełni funkcje *attaché* wojskowego.

Milczenie, jakie zachowuje obecnie hr. Szepetyki, nie jest, jak już zaznaczono, świadectwem, aby znajdował się wśród armii japońskiej. Bardzo możliwe, że nie może jeszcze dostać się do telegrafu i dlatego nie daje żadnych wiadomości.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował administracyjnego konceptiste dyrektora domen i lasów we Lwowie dra Kar. Berkego adjunktem. **Namiestnik** zamianował asystentów weterynaryjnych Stanisława Kohlbergera w Kolbuszowej i Michała Matuszewskiego w Gorlicach weterynarzami powiatowymi.

— **Wydział krajowy** zamianował praktykantów technicznych: Tadeusza Baackera i Kazimierza Sawickiego, powożycyżnymi, a Franciszka Hubera i Karola Klimowicza, stałymi inżynierami adjunktami w kraj. biurze melioracyjnym.

— **Bada szkolna krajowa** zamianowała nauczycielami w szkołach Indowych: M. Drzygiewiczcównę w Skawinie, K. Kozłowską kier. i C. Smoluchę w Nowym Sączu, ks. I. Woźniczkę, katechetę rzym. kat. w Krakowie, W. Bierzyczyńską w Wieliczce, J. Ciejóbkę i M. Mildnera w Krakowie, J. Milewskiego kier. w Radziejowcach, S. Nalepczyńskiego w Woli dalszej, S. Weizelównę w Sporyszu; dalej nauczycielami szkół 1-klasowych: M. Chro-mowską w Hańkowskich, W. Kańskiego w Kobierzynie, Z. Kurkowską w Bratkowcach, M. Raczkową w Pieniążkowicach, A. Jezierską w Kluszkowcach, G. Deckę w Dorozowie L.

dalej ks. J. Nikodemowicza katechetą rzym. kat. i ks. N. Czabana katechetą gr. kat. w Przemysku, K. Blachę w Samborze, M. Worotyłową w Cziortkowie, J. Robaka w Husiatynie, A. Dworczakową w Kętach, M. Ziemińską w Komarnie, ks. S. Dzią-bę katechetą rzym. kat. w Jarostawiu, I. Henochównę w Wadowicach, K. Ornatowskiego i W. Perucką w Krakowie.

nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: E. Gromnickiego w Wybranówce, Sew. Tałajskiego w Jastrzębi, nauczycielami szkół 2-klasowych: E. Snopkową w Łanach, M. Mendykównę w Frydrychowicach, F. Senekową w Czarnońcach małych, K. Ziembową w Zarzeczcu, wreszcie nauczycielami szkół 1-klasowych: M. Tomaszewską w Petrance górnej, M. Dydulaką w Zawadzie, E. Barównę w Hruszowicach, A. Turkę w Staryszkach, K. Bierówkę w Łanach, R. Koziora w Tużyłowcu, C. Załuznego w Horodowie, M. Tym-czyłę w Kamiennej, A. Tchorzewskiego w Wasylkowie, J. Wojnowską w Hryńkowcach, E. Starszackiego w Popielanach, W. Maciecha w Siwce wojniłowskiej, L. Pfeifferową w Heniatyczach.

— **Komitet balu prasy** pracuje zamknąć rachunki swoje, prosi przez wszystkie panie, które zajęły się łaskawie rozprowadzaniem biletów, by pozostałe bilety zebrały w dniach najbliższych zwrócić pod adresem skarbnika komitetu, p. Aleksandra Milskiego (ul. Akademicka 10).

— **Teatr amatorski.** Przedstawienie amatorskie, które urządził hr. Wolfański na korzyść towarzystwa opieki nad niemowlętami, im. Dzieciątka Jezus, zapowiada się świetnie. Złoży się na nie, prócz dwóch sztuk polskich i jednej francuskiej, menuet oddane w strojach Ludwika XV, co będzie nowością w tego rodzaju przedstawieniach. Łaskawie na ten cel ofiarowała scena kasyna wojskowego, ukazała się dla menuetu za szupczą, to też przedstawienia owe odbędą się w sali kasyna miejskiego w dniach już dawniej wyznaczonych tj. 26 i 27 bm. o g. 8 wieczór. Bilety są już od dziś do nabycia w cukierni W. Szolca i w księgarni W. Altenberga.

— **Wieczór humorystyczny** w połączeniu z koncertem odbędzie się na raucie lekarskim 25 b. m. w Filharmonii z następującym programem: 1.

Moniuszko, uwertura do „Halki“ orkiestra Rolla. 2. Pieśni Galla. Pachego i Liebiga wykona chórlutni. 3. Sarassate „Tańce cygańskie“ odegra p. Deman. 4. Pieśni Hartmana i Rotolego odśpiewa pni Janina Gracka-Krzyżanowska. 5. Żarek seonozny „Sprzeczka“ Kozmińskiego odegra pni Bednarzewska i p. Nowacki. 6. M. andeolson, kwartet smyczkowy odegra pp. Deman, Teutsch, Thun i Wolfałthal. 7. Monologi wygowie p. Gustaw Fiszer. 8. Pieśni humorystyczne odśpiewa chórlutni. 9. „Piegrzym z Palestyny“ prolog i kuplety z demonstracjami odśpiewa p. Lelewel. 10. Wagner, marsz z „Tannhausera“ odegra orkiestra Rolla. W czasie rautu odbędzie się loteria fantowa, wyposażona w niezwykle cenne wygrane, ofiarowane przez żony lekarzy lwowskich i pierwszorzędne handel naszego miasta. Cena losu 10 centów. Osoby zajmujące miejsca w amfiteatrze mogą brać udział w loterii. Ceny miejsc w amfiteatrze: Łoże po 12, 25, 35 i 40 kor. Fotele od 0-50 do 10 koron. Bilety są do nabycia w godzinach przedpołudniowych w fizykanie miejscim, a w sobotę w kasie Filharmonii.

— **Z Izby sądowej.** (Sprzeniewierzenie). Rozprawa przeciw Wiktorowi Jasińskiemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 40.000 kor. na szkodę firmy Orestis i Koppel, skończyła się wczoraj wieczorem wyrokiem, uznającym oskarżonego winnym i zasądającym go na trzy miesiące zwykłego więzienia.

— **Tyfas plamisty.** W arestach miejskich stwierdzono przed kilku dniami nowy wypadek tyfusu.

— **Na umór.** Od kilku dni odbywa się we Lwowie przy ul. Kopernika pobór rekrutów z okręgu lwowskiego. A jest już tradycyjną i zwyczajem, że popisowi oblewają ten dzień, w którym stają przed kościołem asenterunkowa, obficie i grzecznie. Tak też stało się i dzisiaj, ponieważ zaś kilka przyszłych synów Marsa zbyt sobie dogodziło, powstało w okolicy domu, gdzie urzęduje komisja, kilka awantur, w rezultacie ich aresztowano pięciu popisowych — którzy po otrzeźwieniu zostaną przez komisję dostawieni.

Kronika krajowa.

— **Wedrujący artyści.** Namiestnictwo rozeszło do starostów i prezydentów miast Lwowa i Krakowa okólniki, wskazujące, że w ostatnich czasach namnożyło się dużo wedrujących „artyistów“, jak karykaturarze, muzykanci, gimnastyki, kuglarze, właściciele różnych panoram, karuzeli itd. Bieżąca owa daje się szczególnie we znaki mieszkańcom małych miasteczek i ludności wiejskiej, przybywającej na większe odpusty. Nawet w wiek zych miastach owe wpatliwej wartości panoramy, np. u nas w budach nad Wisłą, karuzele, momentalne zakłady fotograficzne, wydłużają bez najmniejszego pożytku grosz od łatwiwniej niedzielniej publiczności, złożonej przeważnie ze służby wszelkiego rodzaju. Do tej kategorii należą np. karykaturarze z ptakami krzywodziubymi, ciągnącymi przepowiednie, drukowane polakceznym polskim językiem, lub liczby na loteryę, z czego płynie dalsza zachęta do marnowania ciężko zapracowanego grosza. Otró namiestnictwo wyzywa wszystkie odpowiednie władze lokalne, aby ściśle kontrolowały i badały, czy owi wedrujący artyści mają koncesye ze strony władzy krajowej na urządzanie „prestawień“ i tylko w takim razie udzielały im pozwolen na zatrzymywanie się w danej miejscowości, w przeciwnym razie stanowczo nie dopuszczają do robziania namiotów.

— **Samobójstwo.** W przystępie szału rzuciła się w Delatynie w zamiarze samobójczym do studni żona tamtejszego burmistrza, Teodozja Wiernicka i utonąła.

Kronika powiatowa.

— **Hr. Montignoso odmówił** przyjęcia przelanych jej pieniędzy, zbranych „droga składek w Saksonii. Pieniądze te, które, ponieważ składek nadzwyczaj obficie płynęły, wzrosły już do sumy 900000 mk., zostaną rozdzielone między kilka sanatoryjów dla kobiet.

— **Ks. Jayme de Bourbon o wojnie.** Leon Faraut, korespondent dziennika *Le Journal*, miał interview w tryun kasyna w Monte Carlo, z ks. Jayme de Bourbon, który tymi dniami powrócił z Mendzury i na Rivierze wyposażył po trudach wojenny. O Kuropatkinie wyrażał się książę bardzo pochlebnie; mówił, że należnego wodza znamionuje wielka pogoda umysłu, spokój, zimna krew i stanowczość. Dalej oświadczył, że zajęcie „świętego miasta“ (Mukden) musiały wyrzucić na Chinczykach niestychane wrażeń i podnieść urok Japończyków kosztem Rosyi.

— **Czy wasza królewska wysokość uważa wojnę za straconą dla Rosyi?** — zapytał p. Faraut. Książę nie dał oczekiwaney, stanowczej odpowiedzi, lecz po chwili wahania rzekł: — Rosya, aby miała zwyciężyć, musi być koniecznie silniejsza na morzu.

W sprawie znany dowództwa powiedział Don Jayme, że każdemu z następców Kuropatkinia będzie zbywało na doświadczeniu, jakiego on nabral na polach Mandzuryi. Na Rivierze zabawi książę do połowy kwietnia, potem uda się do Warszawy.

— **Król hiszpański do Paryża** przybędzie 30 maja i zabawi tam do 5 czerwca. W programie są liczne przyjęcia, rewia wojskowa, przedstawienia galowe w teatrze. Alfons XIII ma być na wysiogach w Auteuil. Zamieszka on w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych. Z Paryża uda się król hiszpański do Cherbourg, gdzie go powita eskadra północna.

— **Wielkie odkrycia archeologiczne w Egipcie.** Na „dolinie grobów królewskich“, w pobliżu Teb, poczynił w tym miesiącu archeolog Davis bardzo cenne odkrycia. Mianowicie odnalazł groby Totmesa IV i królów Hasepsu, znajdujące się w pobliżu grobów Ramzesa II i Ramzesa IV. Podziemia te są pełne nieocenionych skarbów, wielkiej wartości realnej i historycznej. Przyczynią się „ne niemało do wyswietlenia niejednego z szczegółów dawnych dziejów Egiptu.

Davis, zeszedłszy podziemnymi schodami w głąb podziemi, natrafił na drzwi, w znacznej części zniszczone, zawalone kamieniami. Pierwsze przedmioty, jakie tam Davis znalazł jeszcze przed dostaniem się do grobów właściwych, świadczy, że musieli te tam zgromadzić w nieładzie, za czasów Faraonów, jaey złożyć. Spłoszeni przez kogós, pozostawili łpy w tem miejscu, nie zdoławszy się dostać do wnętrza grobowcuw. Davis był przekonany, że w grobowcach muszą się znajdować liczne i cenne zabytki. Uwiadomił zatem o odkryciu zarząd muzeum i słynnego archeologa, Maspera, który przybywał w Luxor. Gdy się rozpoczęły uroczystości Bariam uczeni otrzymali pozwolenie na dalsze badania i nazajutrz rozpoczęli prace w obecności księcia de Conaught, brata Edwarda VII i jego orszaku.

Grob był zupełnie licznymi zabytkami starożytnego Egiptu. Urzono trumny z mumiami, złote inkrustowane, ogromne wazy alabastrowe przedziwnych kształtów, krzesła, wielkie skrzynie i szkatułki, ozdobne, malowane, złote, prawie zupełnie nieuszkodzone. Kilka dni trwało przeglądanie tych skarbów.

Po lewej stronie od wyjścia znajdują się dwa wielkie sarkofagi drewniane, malowane na czarno i złote, zawierające trumny z mumiami. Są to zwłoki mężczyzny i kobiety, przybrane w drogoceenne szaty, złote w złoto i srebro. Jedna ze złoczonych maszek (zapewne z jednej z mumi) pokryta jest czar-

nym welonem muslinowym. Coś podobnego znalaziono po raz pierwszy w podziemiach egipskich.

Bez wielkich trudności zdołano odfortować napisy i pokazało się, że jest to grobowiec Jua i Thua, rodziców słynnej królowej Teie, małżonki Amon-Hotepa III, matki Amon-Hotepa IV, z 17-ej dynastyi. Ostatni znany był pod nazwą „króla-herazyarchy“. Właśnie pod wpływem królowej Teie Amon-Hotep IV wszczął rewolucyę religijną, i dlatego danym mu był przydomek „herazyarchy“. Thua nazywana była powszechnie „śpiewaczką Aiona“. Dla tej i innych przyczyn utrzymuje się mniemanie, że ona i Jua nie byli wysokiego rodu, a pochowani zostali z honorami królewskimi jedynie dzięki temu, że ich córka wstąpiła na tron egipski, jako faworyta jednego z największych Faraonów.

W pobliżu trumien znalaziono wielkie wazy na wino i oliwę. Każda z nich zawierała nieco jađa gotowanego i była pokryta czarnym muslinem. Dalej znalaziono w 4 skrzyniach 4 wielkie naczyńia alabastrowe, misterniej roboty; w nich były złożone wnetrzności pochowanych.

Pod stronie przeciwnej znalaziono 2 inne naczyńia alabastrowe; jedno z nich przedziwniej piękności. W nich znachodzi się mnóstwo drobniągów, między niemi: 7 par sandałów, prawie wszystkie z papyru, wiele figurk alabastrowych i drewnianych, dwie złote i dwie srebrne. Tu należy nadmienić, że w owej epoce panowało Faraonów było uważane za Kalifornię ówczesnego świata i że w Egipcie było „złota jak piasku“.

Istnieją przypuszczenia, że pod tym grobowcem, znajduje się drugi ze zwłokami królewskimi i że to nowe odkrycia naprowadzą badaczy na dalsze nieocenione skarby archeologiczne. Na wszelki przypadek, to, co teraz znalaziono, doniosłością swą przechodzi wszystko, co tam odkryto od czasu, gdy Egipt uczyniono przystępnym dla badaczy europejskich.

— **Zmarli.** **Józef Wojtek**, dyrektor gimnazjum w Jarosławiu, umarł dnia 17 bm.

— **Tomasz Chęciński**, ojciec proboszcza parafii P. Maryi Śnieżnej i redaktora *Gazety kościelnej* ks. Jana Chęcińskiego, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 78. Pogrzeb odbył się dziś popołudniu przy bardzo licznym udziale duchowieństwa, jako też przyjaźni i znajomych tak zmarłego, jak pełnego zasług i powszechnie wysoce cenionego jego syna ks. proboszcza.

— **Z całego świata.** **Budapeszt 21 marca.** W kopalni węgla w Brenkowa, należącej do braci Guttmannów, nastąpiła eksplozja gazu, przyczem 12 osób zginęło, 4 było ciężko rannych; 12 dotąd nie odszukano.

— **Budapeszt 21 marca.** Trzy tysiące robotników murarskich zapowiedziało strajk generalny w razie odroczenia ich żądań przez majstrów.

— **Berlin 21 marca.** Minister spraw wewnętrznych Hammerstein, zmarł wczoraj popołudniu.

— **Nancy 21 marca.** W pobliżu Pout a Mousson nad granicą niemiecką znalaziono pokłady węgla.

— **Nowy York 21 marca.** W mieście Puebla, w Meksyku, znalaziono byłego konsula niemieckiego Gustawa Steina, zamordowanego w domu tamtejszego milionera Cuttolonego. Powodem morderstwa miała być sprawa prywatna. Cuttolonego i jego syna aresztowano.

— **Stan powietrza.** Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolei państwowych. Dnia 20 marca 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +1-0, Tarnopol —, Lwów +0-8, Skole +8-0 Przemyśl —, Jarosław +0-7, Tarnów —, Nowy Zagórz +8-0, Kraków +1-6, Praga +5-7, Wiedeń +6-0, Semmering +1-4, Budapeszt +6-1, Ischl +2-0, Riva +7-8, Triest +8-4 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

— **Z sali koncertowej.** Już samo zestawienie wczorajszego programu koncertowego p. Felicyi Romanowskiej, świadczy o jej wysokim wykształceniu muzycznym i o prawdziwym smaku artystycznym; na program bowiem zostały się kompozycje z różnych okresów, począwszy od XVII wieku aż do czasów najnowszych, a mianowicie utwory Gretry'ego, Pergoles'a, Schuberta, Schumanna, Rubinsteina, R. Straussa, Wagnera, Galla, Bersona, Niewiadomskiego, Opieńskiego, Wydzigi, Żelęńskiego i w. i. Artystka wykonała przeawna część programu stylowo i ze smakiem artystycznym, świadczącym korzystnie o pięknie wyszkolonym głosie, o prawdziwym przejęciu się i trafnem zrozumieniu wykonanej kompozycji. Niektóre z tych utworów a zwłaszcza dwie pieśni starofrancuskie i nader piękna piosenka Galla „Konieczyna czerlisterna“ były bardzo rzęście oklaskiwane; piosenka Galla, doskonale przez p. Romanowską odśpiewana, musiała być na żądanie powtórzoną. — Doskonałym akompaniamentem był znany artysta-muzyk p. St. Głowacki.

Obrazmy sukces odniosła znana art. dramatyczna pani W. Siemaszkowa, która wzorową deklamacyą (Kasprowicza „Pieśń wieczorna“) wprost rozentuzumowała publiczność, domagającą się nieustannie świeżych dodatków. Pani Siemaszkowa nie była też skąpa i wygłosiła dodatkowo trzy piękne utwory poetyczne.

— **Z Filharmonii lwowskiej.** Koncert tak dawno przez wszystkich oczekiwany p. Maryi Langie, odbędzie się nieodwołalnie we czwartek 23 bm. ze współudziałem m. szacynitnie znaney pianistki p. Heleny Ottawowej. Program tego nader interesującego koncertu jest następujący: 1. a) Haendel. Hercules. b) Durante. (1684—1755) Danza. 2. a) Moniuszko-Meleer. Pieśń wieczorna. b) Leszetycki. Tocata. 3. a) Wagner. Der Engel. b) H. Wolf. Das verlassene Madlein. c) H. Wolf. Verborgenheit. d) R. Strauss. Ständchen. 4. a) Massenet. Poème du souvenir. Nr. V. b) Delibes. Peine d'amour. c) Vierne. Papillons blancs. d) Fauré. Les roses d'Espahan. e) Berthelin. La fête au Village de la „Legende de Loreley“. 5. a) Chopin. Prelude B dur. b) Liszt. Au bord d'une source. 6. a) Liszniewski. Moja piosenka. b) Berson. Wspominaj mnie. c) Gall. Barkarola. d) Żelęński. Z łak i pół. e) Niewiadomski. Wiem ja coś ci. f) Wydziga. Lesza zorza. Koncert zapowiada się świetnie, gdyż popyt na bilety jest ogromny. P. Marya Langie wystąpi w tym sezonie tylko raz jeden.

— **W salonie Latourna** odbywająca się wyprzedzająca bardzo zadowalające rezultaty. Dzieła naszych mistrzów znajdują chętnych nabywców i cieszyć nas to musi, że wszystkie pozostają w kraju. Tak np. w ostatnich dniach zakupił: hr. L. kilka płócien Juliusza Kossaka, Fr. Tepy, Grabińskiego i i.; hrabina K. również parę płócien Kossaka, Grabowskiego, Jaroszyńskiego i Batowskiego; p. Sekler zakupił kilka małych obrazków, a także znakomite płótno Stachewicza „Przy studniu“.

Pozostało jeszcze stokilkadziesiąt obrazów, niekto pierwszorzędnej wartości, między temi Grabińskiego, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Kochanowskiego, Leopolskiego, Grabowskiego, Lompiego, Edwarda Bomera i wiele innych. Jest także trochę rzeźb.

— **Repertuar lwowskiego teatru miłośkiego.** We środę „Szczęście w zakątku“, występ R. Żelaznowskiego. W czwartek „Dziewczyna z fiołkami“ W piątek „Rozbitki“, występ Romana Żelaznowskiego.

— **Repertuar teatru krakowskiego.** We środę „Dyaból Janczki“ Nowaczynskiego. We czwartek teatr zamknięty. W piątek premiera „Córka Jorja“ d'Anunzia. W sobotę popołudniu „Kosciuszko pod Racławicami“ — wieczór „Córka Jorja“. W niedzielę popołudniu „Królowa Teatr“ — wieczór „Uzta Herodyady“.

Kolejnicy na Huculach.

Lwów 21 marca.

P. Karol Maszkowski, artysta malarz, mieszka od ośmiu lat w okolicy Zabiegów, w przesłizniec położonej górskiej miejscowości, mieszka wśród Huculów, żyje wprost z nimi i studjuje rozwijające się życie tego ludu. A że życie to niezmiernie bogate, niezmiernie rozmaite i barwne, więc malowanie mu nie wystarcza, wziął się tedy do pióra i właśnie kończy dużą książkę o życiu huculskim. Związek naukowo-literacki, korzystając z chwilowego pobytu p. Maszkowskiego we Lwowie, zaprosił go, by ze swej pięknej rzeczy odczytał na zebraniu kilka ustępów. Wczoraj właśnie odbył się w Związku odczyt ten, a wcale licznie zebrani słuchacze z ogromnym zaciekawieniem słuchali rzeczy dziwnie pięknych, a tak nieznanych, tak nowych.

P. Maszkowski wprowadził nas odrazu w rzecz samą, w rzecz bardzo bujną i bogatą w formach, bo w chwilę, gdy Huculi mają czas okazać całą pełnię bogactw swego temperamentu, w chwilę naszego zapust a ich „miesny“ (miesopust). Maszkowski nie jest etnologiem, choć tylko przedstawił życie Huculów, które za niezmiernie dokładnie. Naturalnie, że rzecz sama naprowadza go na kwestye porównawczo-językowe. Jest natomiast Maszkowski malarzem, toż i mówi jak malarz, dając nam w swej prelekcji trzy obrazy pełne koloru, pełne życia. Odczuć to musieli w pierwszej linii malarze, którzy kilku było na wczorajszym zebraniu. Obrazy te mają za tło przesłiznic okolicę górską, gdzie kolorowe stroje Huculów kraszają się plamami czerwonymi, pomarańczowemi, niby piwno lub laki na białym śniegu całunie. Umiął przytem p. Maszkowski roztoczyć ogromną rozmaitość efektów kolorystycznych, dał nam bowiem raz obraz w południe, raz w chwili zory wieczornej, kiedy wszystko kładzie się złotem, raz wreszcie wprowadza nas do ciemnej izby huculskiej, gdzie światło małej lampki huculskiej daje nam znowu pełne uroku efekty świetlne. Słuchając tych opisów, ma się przed oczyma żywy obraz, wprost widzi się kolory, wprost słyszy się piękną gwarę huculską. Całość zaś robi wrażenie zdjęć kinematograficznych, niezwykle wernych, tem bardziej, że gorące i serdeczne uczucie autora dla tego życia huculskiego, które przed nami roztacza, udziela się z całą siłą słuchaczowi.

P. Maszkowski odczytał wczoraj cały szereg kolej i rozmów w oryginalnem brzmieniu huculskim, pozwalając słuchaczowi nie tylko usłyszeć ale i polskiemu rozkoszować się urokiem tej przepięknej gwary ludowej. Byłoby porządkiem, by p. Maszkowski jak najwięcej rzeczy stworzył w tej własnej gwarze, tem więcej, że faktycznie jest on jednym człowiekiem z inteligencji, który gwarę huculską zna dokładnie i który włada nią z dziwną łatwością. A nie tylko gwara oryginalna odróżnia kolejdy huculskie od kolejdy innych słowiańskich ludów, lecz i dziwnie realistyczna wyobraźnia Huculów, która dodaje piśnionom ich niezwykłego uroku. Kolejdy te śpiewa się w chacie raz dla gady i gazydny „domasznych“, raz dla Dzieciątka Jezus, którego symbolem jest kołacz i krzyż, owinięty pasmem przędzy.

Dobrze się złożyło, że właśnie w salonach Tow. przyjaciół sztuk pięknych jest kilka studentów p. Maszkowskiego, które uzupełniają opisy, zawarte w jego pracy książkowej; obecnie pracuje p. Maszkowski nad dużym obrazem „Kolejnicy“, który słuchacze wczorajsi mieli sposobność poznać w opisie.

Nakoniec wspomnieć warto, że na odczyty było kilku Rusinów, a między nimi autor cennej pracy pt. „Huculszczyzna“, prof. Szuchiewicz.

— **Z KRAKOWA.** (Telefonem i poezją.) **Wiceprezydent rady szkolnej** Płazek zwiadał dziś w towarzystwie rady Germana gimnazjum w Podgorzu, prywatne gimnazjum żeńskie w Krakowie, a w towarzystwie rady szkolnego Zaleskiego i inspektora Dobrzańskiego szereg szkół wydziałowych. Popołudniu przyjmował dr. Płazek strony.

— **Proces byłego urzędnika kolejowego**, Podraskiego, oskarżonego o branie podarunków w urzędowaniu, zakończył się uwolnieniem oskarżonego. Współoskarżony Noga został skazany na dwa miesiące ciężkiego więzienia za wymuszenie względów Podraskiego.

— **Dois odbył się** przed trybunałem karnym proces przeciw Henrykowi Kreizowi i 9 współobwinionych o występek zbiegowiska i oporu władzy podczas zaburzeń 5 lutego br. na Rynku krakowskim. Zasadzono Kreiza na 7 dni aresztu, innych obwinionych na areszt od 5—14 dni. Dwóch uwolniono.

— **Z POZNANIA.** (Poezją.) **Na zebraniu** hakatystów w Bydgoszczy przewodniczący prof. Wiesner rzekł, że konieczne trzeba wyzwać na rządzie, aby gazety polskie wychodziły także po niemiecku, gdyż tylko wówczas będzie można prasę polską należycie kontrolować.

— **Siedmdziesięciu** dwóch Chorwatów, którzy przybyli do Prus za zarobkiem, wydalila politya pruska.

— **Minister obrony kraj.** o sprawach wojskowych.

Redaktor wiedeńskiej *Correspondens Herzog* rozmawiał z austriackim ministrem obrony krajowej hr. Schönaichem, który w kwestyi jednocy armii wspólnej podniósł, iż jedność ta ze względu na mocarstwowe stanowisko monarchii i bezpieczeństwo jej na zewnątrz, musi być utrzymana. Ustępstwa które przyrzano Węgrom na polu wojskowym, jak np. postanowienie, iż wszyscy oficerowie obywatelnie węgierscy, mają być przeniesieni do pułków węgierskich, może mieć te konsekwencje, ale sama przez się sprawa ta nie zawiera w sobie jeszcze żadnego niebezpieczeństwa dla jednocy armii. Co do języka komendy, to wedle hr. Schönaicha, w tym kierunku żadne zmiany nie nastąpią, bo ta zmiana musiałaby pociągnąć za sobą w następstwie także zmianę języka służbowego a gdyż wyższe koła wojskowe nie znają dokładnie języka pośredniczącego, wówczas wykluczona byłaby jednolita komenda i jednolite kierownictwo. Ze względu na rozmaite narodowości, które wchodzi w skład armii, z samych praktycznych względów musi istnieć jeden język pośredniczący, niemiecki i on musi pozostać językiem komendy.

Dalej rzekł gen. Schönaiach, iż zarząd woj-

Podjęli się, nie bardzo, co prawda, zaszczytnej, ale intratnej roli tajnych agentów, później urzędników do specjalnych poruczeń. Achmed Szefketowi polecono czuwanie nad Turkami, mieszkającymi w Egipcie, podczas gdy Riza miał zdawać sprawę o zachowaniu się i lojalności Egipcyan, bawiących w stolicy państwa otomańskiego. Mimo tak niewdzięcznej roli Riza umiał sobie zjednać sympatyę wśród europejskiej kolonii w Konstantynopolu. Nawet przedstawiciele świata dyplomatycznego lubili towarzystwo cesarskiego adyutanta Riza-baszy, który dla gładkich form i pięknej postaci podczas piątkowych ceremonij Selamlika w Yildizie sprawował honory w imieniu sultana.

A jednak tak niezaszczytny był jego koniec! Biedny, piękny Riza wszystko możliwe czynił, aby się móżdż utrzymać na dworze cesarskim. Za przykładem innych dworaków tureckich nie gardził intrigami, donosami, przymileniami się. Mimo tego jednak sam padł ofiarą intryg. Król szpiclów u Złotego Roga, wszechwładny Fehim-basza kopał pod nim dołki i w końcu wysadził Rize z siódła. Wpływ Fehima wzrastał z dniem każdym. Z własnych rąk sultana otrzymał order Ilihar w brylantach, taki sam, jaki posiada książę Wali i hr. Goluchowski. Wszystkim wiadomo, że Fehim-basza jest człowiekiem bez czi i wiary, srogim, bezwzględny. jakim był w Rosyi Plewe i tak jak ten znenawidzonemu. Jestto nowoczesny mordercza w uniformie wysokiego dygnitarza, sprawca ruiny tysięcy jednostek, postrach dla rodzin tureckich, człowiek który w państwie cywilizowanem kwalifikowałby się na szubienicę, a w Rosyi znalazłby dawno śmierć od bomby. I oto ten potwór w ludzkiem ciele, przed którym drży sam Abdul Hamid otrzymuje z rąk sultana Ilihar w brylantach, na równi z ks. Wali i hr. Goluchowskim!

A gdy Fekim powie do sultana: — *Effendim, Rza fenar adam dir. Paris da caok achb bleri nektableri jasior.* (Najj, panie, Riza jest niepicionem, on pisuje wiele listów do swych przyjaciół w Paryżu).

skutek jest niezawodny: w ciągu 24 godzin Riza-basza zostaje usunięty z dworu i przeniesiony do Jemen (Arabii). Nie przewożono żadnych dochodów, posiadzonego o nie nie pytano, wyjaśnień nie żądano, podejrzeń nie uzasadniano. Riza w okagmgnieniu wypadł z łask cesarskich, mimo, że miał faworytę sultanską za siostrę. Nie pytano go: „dlaczego?“ Słowo „dlaczego“ nie było prawie nigdy w Turcyi braniem w rachubę.

Riza był przeczonym i uciekł. Zapewne uda się do Paryża i tam będzie jeszcze przemierzającym i roztrzęsionym. Będzie miał młodoturkom niejedno do opowiedzenia. Mniej może za panie re-zolucyj, mniej pojawi się artykułów, a natomiast ludzie ci staną się energicznymi w w działalności, mającej na celu odrodzenie ich ojczyzny.

Loterya fantowa.

na dochód budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie.

Komitet budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie wydał następującą odezwę: Lat temu trzy, komitet budowy kościo

Pocątnek.

W Ameryce północnej powstała nowa liga. W stanie Georgia, młodsze i starsze panny utworzyły „Związek przeciw całowaniu”. Należy przypuszczać, iż najzarliwsiemi rzecznikami Związku były właśnie te starsze i brzydsze osoby, których zwiędłym ustom groziło ze strony warg męskich najmniejsze niebezpieczeństwo. Tak samo 60-letni dżentelmen, o żółtku strawionym przez katar i o czasce łysej jak kula bilardowa, gotów jest zawsze dowodzić, iż załotne spojrzenia kobiet straciły dla niego powab.

Ale fakt zostaje faktem. Amerykańskie misses podejmują propagandę przeciw pocątnikowi, który ich zdaniem: 1) jest przewodnikiem chorób zakaźnych; 2) jest zgoła niepotrzebny. W tem skojarzeniu równie odmiennych argumentów tkwi oryginalny wdzięk północno-amerykańskiej „Ewy odrodzonej”.

Ustawa Związku czyni w swoich obostrzeniach pewne wyjątki. Rodzice i mąż mają prawo niekiedy, w nader uroczystych chwilach, dotknąć się ustami policzka lub czoła osoby, która jest członkiem Związku. Przekroczenie atoli tej granicy powoduje wysoką karę konwencyonaną.

Powstanie „Związku przeciw całowaniu”

nie pozostało bez wpływu. W odczynie Barnuma nietylko akcje przemysłowe ulegają fluktuacyom giełdowym. Cena pocątników skoczyła niewzruszenie w górę. Pani Grant Mitts z Cowington! której M-r Aleksander w nieobecności męża ukradł dość niewinny pocątnik, zażądała 15.000 dolarów odszkodowania. Dwakroćtysięcy złotych polskich za jednego buziaka! Nowoczesny Amerykanin musi hamować swoje zapęły erotyczne.

Ten i ów zwolennik „dawnych, lepszych czasów” westchnie z gorczą. Kobieta stając się na polu umysłowym współzawodniczką mężczyzny, traci dla niego urok. Nic dziwnego, że nie pozwala się całować. Czyż flirt między dwoma lekarzami lub adwokatami, jednym w „niegodnych wspomnieniach”, drugim — w spódnicy, może być pociągający? Stosunek między kobietą a mężczyzną ulega przekształceniu, które weale nie robi życia słodsze!

I w słowach tych tkwi niewątpliwie pewna doza prawdy. W nowożytnym stosunku mężczyzny do kobiety, zwłaszcza w tych krajach, gdzie równouprawnienie poczyniło największe postępy, dokonywa się widoczne przekształcenie. Inna rzecz wszakże, czy należy się niem martwić, czy też trzeba je uważać za objaw ewolucji dodatniej i pomyślnej.

W mężczyźnie tkwi instynktowna chęć po-

dobania się kobiecie. Gdyby to pragnienie miało zmniejszyć się, zmniejszyłaby się niechybnie energia męczyzny. Marcel Prévost twierdzi: — Chęć podobania się kobiecie to ideał trochę skromny, może nawet trochę śmieszny; w każdym razie jest to jeszcze ideał! Ta wzajemna chęć podobania się jest bezsprzecznie jednym z najsilniejszych węzłów życia społecznego. W dniu, w którym obie płci będą miały dla się tylko *un regard irrité*, według prorocstwa Alfreda de Vigny, nie każdej z nich nie pozostanie, tylko umrzeć *cha-cun de son côté*...

Salonowi filozofowie jednak w zmianie stosunku, która się dokonywała, spstrzegają tylko powolny zanik zewnętrznych form, które dla nich były wszystkim, a które pod płaszczykiem wytwornej galanterii, zazwyczaj kryły brutalne pożądania. Kobieta, stając się towarzyszem męczyzny, musiała zejść ze swojego piedestału. Musiała zrezygnować z bardziej ozdobnych, niż szczyrych komplementów. W zamian zyskała na szacunku.

Przedewszystkiem wiele możnaby powiedzieć o owej sławnej galanterii „dawnych, lepszych czasów”. Ludwik XIV mówił publicznie do przyczek i kucharek: Pani! Mimo to sposób, w jaki bywały traktowane kobiety na dworze „króla-słońca”, oburzyły dzisiejszą „burżuazkę”. Za czasów Ludwika XV i Rejencyi było znacznie gorzej. Z pod kurtuazyi powierzchownych form

wyglądało co chwila wstrętne gburstwo. P. Fryderyk Masson, dziejopis epoki napoleońskiej, w bardzo jaskrawych barwach przedstawia rolę, jaką grała kobieta w życiu Wielkiego Cesarza i jego akolitów. Gdy Napoleon III skarżył się przed jednym z krewnych, że Eugenia robi mu sceny zazdrości, otrzymał następującą radę: — Najjaśniejszy panie, kobiecie trzeba zawsze od czasu do czasu sprawić porządne łanie...

Być może, iż obecnie kobieta doznaje mniej hołdów dla swojej piękności. Męczyzna uczy się cenić w niej człowieka, równorzędnego pod względem umysłowym. Czyż przez to kobieta stanie się mniej zalotną? Czy stanie się obojętną na wrażenia zmysłowe, jakie nieci w męczyźnie? Z pewnością nie. Wszak męczyzna w podobnych warunkach nie zgubił w sobie chęci podobania się kobiecie, ani zdolności do budzenia gorętszego napięciu krwi do jej warg.

Kampania, którą podjęły panie ze stanu Georgii przeciw pocątnikowi, będzie miała trwałość śniegu kwietniowego. Gdy w sercu rozżarzy się uczucie, — miłość, którą Wiktor Hugo nazywał „słońcem życia”, śluby panięskie stopnieją bez śladu. Stosunek między kobietą, a męczyzną ulega przekształceniu, wynikiem tej ewolucji nie będzie wszakże bankructwo pocątniku. Przeciwnie, pocątnik kobiety, świadomej swoich praw i obowiązków, nabierze innego smaku i innej wartości. Ow smutny, a nazbyt dotychczas

czysty obraz, który streszcza Sully-Prudhomme w paru wierszach:

...ces unions louches,
Ou l'un des deux amants, sans joie et sans désir,
Fait le regard de l'autre; ou l'une des deux bouches,
En goutant les baisers, sent l'autre les subir —
stanie się przytem wspomnieniem ubiegłej przeszłości. Bankructwa tego rodzaju pocątników nikt całować nie będzie.

Te same Amerykanki przecież nie dalej, jak przed kilku laty dały dowód, iż pocątnek uważają za najwyższą nagrodę dla bohatera. Podczas wojny z Hiszpanią porucznik Hobson dokonał czynu szalonej odwagi, wysadzając w powietrze swój okręt u wejścia do portu Santiago. Gdy wrócił do Nowego Jorku, wielotysięczny tłum przyjął go radośnymi okrzykami. Kobiety rzucały mu się na szyję. Porucznik Hobson, „odebrawszy” sto tysięcy pocątników, padł zemdlony.

Północno-amerykańska „Ewa odrodzona” gotowa jest tedy nie liczyć się z pocątnikami. Trzeba tylko umieć na nie zastąpić.

„Zherapia“
złomowa staeca klimatyczna morska z zakładem wodolecznictwem, kąpielownią, ortopedycznym itd.
W Cirkwency nad Adryatykiem
kole Bieki (Fiume).
Znakomite urządzenia do zabiegów leczniczych „fizykalnych” — wyborna kuchnia polska. 157
Prospekty na żądanie wysyła lekarz szpitalowy
Dr. Jan Regiec
(latem ordynuje w Rymanowie).

Biurowisko nauczycielskie Mm Alament, ul. Trzeciego Maja 1. 5, we Lwowie, polca niemiecką z muzyką.
Dwa duże pokoje frontowe, słoneczne, z balkonem, przydatne na biuro, są do najęcia od 1 kwietnia, ul. Zimorowicza 2, drugie piętro. Tamże do nabycia kwiaty wazonowe, lampa salonowa wisząca.

Z komfortem urządzone pomieszczenia sprzączki ogrodowej, ulica Mickiewicza 1. 26. Słoneczne z pięciu pokoi, przedpokoju, łazienki, kuchni, pokoju dla służby etc. z przynależnościami — zaraz do wynajęcia. Bliszej wiadomości udzieli dozorca. 37

Dla nauczycielki francuski
z doskonałą znajomością języka angielskiego i muzyki, poszukuje obecna chlebodawczyni umieszczenia zaraz. Zgłoszenia npraszają się pod lit. Z. Z. 45, poste restante Kraków. 197

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i Co, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączek bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociągają za sobą użycie kapsułek z kulebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Beisera i Ehrbara. — W Krakowie w aptekach pp. Wisniewskiego i Rejdyka. 35

Wagi mestowe, wagonowe, gospodarckie, dziesiętne i stołowe, polca najtaniej
V. Czerveny, fabryka wag,
Praga — Žižkov. 172

Marienbad, miejsce kuracyjne
światowe
(Czechy). Sezon: od 1 maja do 30 września.
Frekwencja: 26.500 gości kąpielowych. 75.000 turystów.
Cenniki bezpłatnie przez Urząd gminy. 216

Do sprzedania.
Dwa majątki ziemskie pod Krakowem, łączny obszar około 400 morgów, w czem łąk około 46 morgów, lasu 50 morgów, budynki, inwentarze w bardzo dobrym stanie.
Bliszej wiadomości udzieli Galicyjska Kasa zaliczkowa we Lwowie, ul. Hetmańska 12. 208

Colosseum w Pasażu Hermanów.
PROGRAM: od 16. do 31. marca:
wspaniały program światowych sił atrakcyjnych. — Mille Jeane d'Array Atoice française. Barańska, polska subretka. — Zespół Jackson nadzyczajni gimnastycy. Mo i Ree, amerykańscy komicy — oraz pierwszorzędne atrakcyje.
Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.
W niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wlecz.

Do sprzedania.
Majątek ziemski przy gościńcu murowanym, 25 minut drogi od Krakowa odległy, obszar przeszło 77 morgów, w czem około 16 morgów łąki. Budynki, inwentarze w dobrym stanie. Połowa ceny kupna zostaje przy hipotece jako pożyczka na dogodnych spłatach.
Bliszej wiadomości udzieli Galicyjska Kasa zaliczkowa we Lwowie, ul. Hetmańska 12. 209

Medal Złoty — Hors Concours
ASTHMA i KATARY
Leczą się CYGARETKI i PROSZKO ESPIC
DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEURALGIE
Pomagają do nabycia pierwszego jest najskuteczniejszym środkiem do polecania chorób orgałów oddechowych. — Pasterki w szklanych fiolkach i w pudełkach. — We wszystkich znaczących aptekach, księgarniach i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu, 58, rue de Valenciennes — Lutzare, 30.
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej szklance jak obok.
We Lwowie w aptece Z. Ruckera 25

Ekspedycya anonsów
HENRYK SCHALEK
Wiedeń, I. Wollzelle 11, parter II. piętro
założone w r. 1873 — Telefon 899.
Konto czekowe ok. pocztowej kasy oszczędności 804.316.
Poleca się do najtańszej i najskuteczniejszej posługi: co do zamówień inseratów do wszystkich gazet krajowych i zagranicznych. Fachowe rady, projekty na anonsy, jako też formy i kłódki wolne od opłaty. Najnowszy wielki katalog gazet dla inserujących gratis i odatnie.
Własny zbierewy wykaz w czasopiśmie „Nowej Przeszy” i „Nowego Wied. Tagblattu” dla anonsów każdej treści, jako to: kłódki i sprzedaż w każdej gałęzi, spółek, agencji, zastępców, podatków o posady i wypisy ofert itd.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.
Pierniki
de wódki, pikantne, po 20 h. paczka, inne po 30 i 40 h. paczka, doskonałej domowej roboty. Dwór Łapszya, Brzeżany.
Zarząd ogrodu Brzeż — Olesno (Dąbrowa) ma do sprzedania 4—5 metr. jesiony, lipy, kasztany i w najpiękniejszych gatunkach róże sztamowe. 36

Ważne dla PT. Interesowanych
Po cenach najumiarkowańszych i najlepszej jakości sprzedajemy i dostawiamy wszelkie materiały, jak również wyroby fabryczne potrzebne do budowy. W zastępstwie dostawiamy do budowy pieców kaflowych lub kamyczkowych „powielsoz ciepła” 170
Spółka kredytowa budowniczych.
ul. Trzeciego Maja 1. 7, we Lwowie.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

Filie: **we Krakowie, w Czerniowcach, w Tarnopolu.** **we Lwowie.** **Ekspozytury: w Stanisławowie, w Podwoleczyskach, w Nowosieltcy.**

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe
uskutecznią się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej

Lokacyi kapitałów.
Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów
losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów
przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy
przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

DEPOZYTY SCHOWKOWE (Safe Deposits).

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie** a **dyskretnie** przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.
W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.